



# OPATOWLANIN

Czasopismo Towarzystwa Przyjaciół Opatówka

12/64

GRUDZIEŃ

1995

*Życzymy Zdrowych  
i Wesolych Świąt  
oraz Szczęśliwego  
Nowego Roku*



## POECI DLA "OPATOWLANINA"

Jednym z zadań naszego pisma jest prezentacja ciekawych postaci, uznanych pisarzy, poetów, artystów. Zawsze cieszymy się, gdy wyrażają zgodę na publikację swoich utworów.

Prezentowaliśmy na łamach "Opatowianina" sylwetki kaliskich twórców: Eligiusza Kor-Walczaka, Urszuli Zybury-Chodkiewicz, poetki poznańskiej - Anny Zabackiej.

Wiesław Janusz Mikulski - poeta z Ostrołęki jest laureatem ogólnopolskich konkursów literackich. W swoim dorobku ma ponad 900 publikacji krajowych i zagranicznych, m.in. w pismach: Literacki Głos Nauczycielski, Nowa Wieś, Tygodnik Małopolska, Zielony Sztandar, Orzeł Biały /Londyń/, Głos Polski /Toronto/, Notatki /Kopenhaga/, Czyn Katolicki /Londyń/; jego utwory prezentowane były na antenie Radia "Maryja".

Jest współautorem wielu antologii poezji, m.in.: "A Duch wieje kędy chce...", "Kropla słońca", "Z ziemi moja radość", "Czas niesiony w teraźniejszość". Ostatnio ukazał się wybór wierszy tego poety "Ikar" wydany przez Towarzystwo Przyjaciół Ostrołęki. W.J.Mikulski współpracuje jako publicysta z "Głosem Katolickim".

Z bogatej twórczości poety-nauczyciela przedstawiamy naszym Czytelnikom dwa wiersze.

Elżbieta Rogozińska

coraz cieńszy kalendarz  
coraz krótsze życie  
ile kalendarzy mi dałeś  
po szczeblach dni wspinam się  
do Ciebie

coraz cieńszy kalendarz  
włosów mniej na głowie  
już siwiejących  
i zapomnienia nocy  
wspinam się do Ciebie  
po szczeblach dni...

słońce wszystkim daje światło  
słońce wszystkim  
dla narodów jedno światło  
słońce wszystkich

słońce wznosi rzeźby kwiatów  
drzew ogrodów  
dla narodów jedno światło  
słońca wschody

Słońce słońce daje siły  
blask urodę  
jednym światłem świeci ludziom  
jednym wschodem...

Wiesław Janusz Mikulski





# PRZED ŚWIĘTAMI BOŻEGO NARODZENIA

Chcę się podzielić refleksją na temat wolności, jej istoty i granicy. W tym momencie dziejów ludzkości wolność identyfikowana jest z autonomią moralną człowieka.

Wynika z niej, że człowiek jest sam w sobie i sam dla siebie najwyższą instancją.

Posiłkowymi pojęciami są: liberalizm, tolerancja, równouprawnienie.

Tolerancja, odmieniana na wszelkie sposoby, znajduje dla siebie najwygodniejsze interpretacje. Stało się słowem-kluczem zamykającym usta przeciwnikom tolerancji prowadzącej do akceptacji rozszczeń orientacji homoseksualnej /np. do zawierania małżeństw, czy adopcji dzieci/, poczyniła wojujących feministek, wreszcie tolerowania kłamstwa.

Jeżeli się jest przeciwnikiem tak pojętej tolerancji, łatwo zarobić na miano faszysty, antysemitę lub wsteczniaka nie popierającego "nowego, europejskiego myślenia".

Tak można zaprotestować przeciwko obrazom przemocy, seksu i agresji - wręcz nachalnym w mas- mediach - bez narażania się na etykietę przedstawiciela Ciemnogrodu?

Człowiek zdaje się być pozbawiony odpowiedzialności przed samym sobą, a przede wszystkim przed Bogiem. Miejsce Boga w życiu człowieka i relacja człowiek - Chrystus stały się niemal wstydlive.

Wolność przed prawdą - oto wolność lat dziewięćdziesiątych XX wieku, wolność na użytek upodobań. Dezintegracja osobowości wydaje się być czymś koniecznym.

A przecież "Wolność prawdziwa to szczególny znak obrazu Bożego w człowieku".

Anna Burkowa.



## Z przeszłości Opatówka i okolic

### Uporządkowanie wsi przez gen. Zajączka

cd..

Przeprowadzając porządkowanie wsi gen. Zajączek zarezerwował sobie na własność wszystko to, co we wnętrzu ziemi znajdować się mogło: wszelkie kruszce, węgiel, wapno, kamień ciosany, torf, gips, rudę. Gdyby dziedzic chciał gdziekolwiek wybudować ko-

palnię w celu wydobycia surowców lub kruszców, to właściciel obdarowany gruntami nie mógł temu przeszkodzić. W takim jednak przypadku dziedzic zobowiązywał się nagrodzić właściciela.

Gospodarze musieli przestrzegać terminu uiszczania wszelkich danin i powinności. W razie niewywiązania się z nałożonych zobowiązań podlegali egzekucji dominialnej, która bez żadnego procesu mogła odebrać darowiznę i przekazać innej osobie lub też wystawić na licytację. Ze sprzedaży na licytacji najpierw płacono zaległą powinność, resztę oddawano uiszczającemu, który musiał gospodarstwo opuścić.

Rozporządzenia generała dotyczyły też spadku po zmarłych gospodarzach. Gospodarstwo mógł objąć tylko jeden z sukcesorów. Następcę swego wyznaczał ojciec jeszcze przed śmiercią. Zakazany był podział gruntów i zabudowań pomiędzy dzieci.

Każdemu włościaninowi wolno było sprzedać gospodarstwo pod warunkiem, że kupujący będzie uiszczal powinności w terminie. Pierwszeństwo kupna dziedzic zastrzegł sobie.

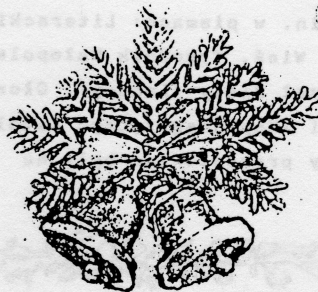
W urzędzeniach policyjnych włościanie winni byli posłuszeństwo dziedzicowi. Do wykonywania rozporządzeń i rozkazów dominialnych wybierany był sołtys. Miał on sprawować swoją funkcję przez czas określony przez dziedzica. Gdyby sołtys okazał się nieposłuszny, nie wypełniał swoich obowiązków, dawał zły przykład, dziedzic mógł wtedy powołać nowego sołtysa. Powoływał też 6-ciu ławników, którzy mieli czuwać nie tylko nad wsią, ale i nad sołtysem, by ten nie działał na szkodę gospodarzy, aby podatki przeznaczał na potrzebne cele, dbał o wieś. Ławników wybierała cała wieś. Pierwszego roku wybierano sześciu, a w latach następnych co roku wychodziło po dwóch, w miejsce których wybierano nowych w drodze wyborów. Wybory miały się odbywać w dzień św. Józefa, tj. 19 marca. Ławnicy i sołtys tworzyli radę wiejską. Do ich obowiązków miało też należeć załatwianie wszelkich sporów w gromadzie. Rada miejska miała być wzorem dla całej wsi.

Obdarowani włościanie mieli w ciągu 3 lat przebudować swe domy, pod linię wyznaczoną im na placach. Kominy należało wymurować. Stodoły i stajniemiano-odgrodzić od mieszkań i budować pod linię wyznaczoną na innym gruncie. Dziedzic zapewniał, że bezpłatnie udzieli pomocy poprzez dostarczenie drewna. Jeżeli w ciągu trzech lat gospodarze nie wywiązałyby się z tego, nie mogliby liczyć na pomoc dziedzica.

Każdy gospodarz zobowiązany był zabudowania swoje ubezpieczyć i w Towarzystwie Ogniowym skłádka na ten cel opłacać.

W uporządkowaniu pozostałych wsi przeszkodziła Józefowi Zajączkowi śmierć. Spadkobiercą wszystkich dóbr na mocy testamentu z dnia 31 stycznia 1826 roku został Józef Radoszewski.

Bożena Banasiakowa





# Okupacyjne wspomnienia

Trudności życia w warunkach okupacji miały wpływ na pogarszanie się stanu zdrowia Polaków. W Opatówku był gabinet lekarski, który mieścił się w zabytkowej "Cukierni". Tabliczki na drzwiach gabinetu informowały, że Polaków przyjmuje się tylko w nagłych przypadkach, Niemców bez ograniczeń. Lekarz mógł pomóc Polakowi, który uległ wypadkowi w zakładzie pracy, na podstawie specjalnej przepustki. O losie ofiar innych wypadków decydowała żandarmeria. Chorzy, zwłaszcza dzieci, mogli się zgłaszać do lekarza z przepustkami wydawanymi przez sołtysa lub urząd gminy. Zdobycie takiej przepustki było utrudnione i w praktyce chorzy byli pozbawieni jakiegokolwiek pomocy lekarskiej. Niedostępne były także dla Polaków środki medyczne. Ludzie chorzy szli do pracy, co niejednokrotnie kończyło się śmiercią lub kalectwem.

W gabinecie przyjmował okulista - doktor Mąka. Przed wojną był cenionym lekarzem w Kaliszu. W czasie okupacji został pozbawiony pracy w kaliskim szpitalu i skierowany do Opatówka.

Na stan zdrowia ludności polskiej duży wpływ miały ograniczenia żywnościowe dla Polaków wprowadzone przez okupanta. Na jedną osobę przypadały tygodniowo 2kg chleba, 200g tłuszczu, 200g mięsa lub wędliny. W rzeczywistości jedynym dostępnym tłuszczem była margaryna, a cukier zastąpiono marmoladą z buraków lub brukwi. Takie przydziały żywności były niewystarczające, szczególnie nie dla ludzi pracujących fizycznie, a Polacy wykonywali głównie prace fizyczne.

Przydziały dla Niemców były znacznie większe. Na jedną osobę przypadały 4kg chleba, 0,5kg mięsa, 0,5kg cukru i 0,5kg masła. Ponadto Niemcy mogli kupować podroby, kasze, ciastka, cukierki i czekoladę - też ograniczoną ilość, ale nie na kartki. Dzieci polskie mogły tylko oglądać słodycze.

Polacy zawsze byli pomysłowi. Wymyślili małe młynki do mielenia zboża podobne do maszynek do mielenia mięsa. W środku znajdowały się 2 tarcze z naciętymi frezami. W takim młynku można było zemiać do 5kg ziarna w ciągu wieczoru. Młynki były pożyczane sąsiadom i znajomym. Z tak zmielonego ziarna, po przesianiu przez sito uzyskiwano mąkę, z której pieczono czarny chleb. Był to ratunek przed głodem. Należało tylko zdobyć ziarno żyta lub pszenicy. Ludzie pracujący w gospodarstwach wynosili ziarno w butach, kieszeniach, zawiązanych nogawkach spodni i w każdy możliwy sposób.

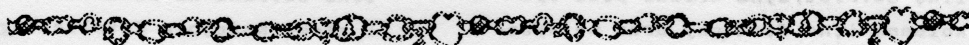
Niepowodzenia Niemców na froncie wschodnim przyniosły dalsze zaostrzenie represji wobec ludności polskiej. Zniesiono przydział nafty, który i tak był bardzo mały - 0,4l miesięcznie. Naftę można było kupić na "czarnym rynku" za żywność, ale tej Polacy nie mieli. Wymyślili więc lampy karbidowe. Były to szczelnie zamknięte kawałki rur/średnicy ok. 10cm, długości 15cm/ z cienkim palnikiem. Do środka wsypywano kilka kawałków karbidu i wlewano trochę wody. Następnie szczelnie zamykano tak skonstruowaną lampę i zapalano palnik. Lampa świeciła jasnym światłem, ale wydzielała nieprzyjemny zapach. Zdobycie karbidu nie było trudne i większość polskich rodzin spędzała wieczory przy tak zwanych "karbidówkach".

W zakładach pracy przedłużono czas pracy do 10 a nawet 12 i 14 godzin. To prowadziło do wycieńczenia organizmów. Za niewielkie nawet objawy nieposłuszeństwa wywożono na przymusowe roboty do Rzeszy. Wywożono głównie ludzi młodych, zdolnych do pracy. Pozostawali ludzie starzy i dzieci. Zmuszano ich do pracy dla okupanta za darmo.

Polacy byli obserwowani przez Niemców, a zwłaszcza volksdeutschów, którzy dobrze znali język polski. Niemcy chcieli się dowiedzieć, jakie wartościowe przedmioty posiadają Polacy i gdzie je ukrywają. Przygotowywano bowiem akcje rabunkowe. Ich nasilenie nastąpiło pod koniec 1944 roku. W pierwsze święto Bożego Narodzenia od godz. 5 rano pukały do domów polskich "gwiazdory" - trzyosobowe grupy składające się z żandarmów, funkcjonariuszy SS, HJ i żołnierzy genwłasowa stacjonujących w Borowie. Zabierano wszystko, co posiadało jakąkolwiek wartość: złote obrączki, pierścionki, kolczyki, łańcuszki, krzyże z wizerunkiem Chrystusa, srebrne lichtarze itp. Wszystko dla Wielkiej armii niemieckiej. Była to kolejna tragedia dla rodzin polskich, gdyż grabione przedmioty, poza wartością handlową, stanowiły przeważnie cenne pamiątki rodzinne. Zabierano także ciepłą odzież, głównie kożuchy, futra, futrzane kołnierze, rękawiczki ze skóry, z wełny i mufki. Przykazano Polakom, by przynosili na żandarmerię wszystko, o czym zapomnieli lub ukryli. Niektórzy volksdeutsche proponowali Polakom przechowanie cennych przedmiotów, nic jednak nie wróciło do prawnych właścicieli, wszystko przepadło. W sprawnym przeprowadzeniu grabieży wartościowych przedmiotów oraz innych akcji pomagali Niemcom kolaboranci, tzw. szpicle. W Opatówku było ich 8, w Cieni II - 2, w Trojanowie - 1. Później wszyscy ewakuowali się z Opatówka razem z Niemcami. Niektórzy zmienili nazwiska, osiedlili się w innych miastach, najczęściej na ziemiach zachodnich, gdzie nikt ich nie znał.

Pomimo różnorodnych represji stosowanych przez okupanta Polacy nie tracili nadziei na zakończenie strasznych dni okupacji. Niemcy nie zdołali zabić ducha narodu polskiego.

Jan Pogorzelec





# Pielgrzymowanie -wysięk, zadowolenie, satysfakcja.

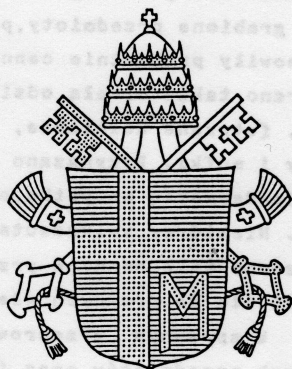
od..

Dzień ósmy /26 lipca 1995r. - środa/

Szczególny to dzień dla całej naszej grupy. Dzisiaj bowiem uczestniczyć będziemy w spotkaniu z osobą, która jest nie tylko głową samodzielnego państwa, ale także, a może przede wszystkim, jest zwierzchnikiem i duchowym przywódcą chrześcijan, jest "następcą św. Piotra i Wikariuszem Chrystusa" na ziemi. /"Rzym i Watykan, Florencja, Wenecja"-Copyright 1994 by Bonetti-Edizioni-Il Turismo, str.45/.

Będąc w Rzymie nie można sobie wyobrazić tego, aby nie być uczestnikiem spotkania z papieżem, zwłaszcza teraz, kiedy papieżem jest nasz rodak /w myśl chociażby znanego przysłowia/.

Udajemy się na to spotkanie z dużym wyprzedzeniem czasowym. Plac św. Piotra. Turystów z całego świata przybywa z minuty na minutę. Wolno przesuwamy się w kierunku kolumnady otaczającej ten plac. Po pewnym czasie, ściśnięci w tłumie, docieramy do specjalnej bramy strzeżonej przez kilku policjantów. Niestety, surowym warunkom kontroli poddani zostaliśmy tego dnia także i my. Większość wnoszonych napojów chłodzących trzeba było pozostawić obok bramy. Dochodzimy do Auli Pawła VI - miejsca spotkania z papieżem. Jest godz. 9<sup>00</sup>. Ogromna aula wypełnia się wciąż nowymi pielgrzymami. Rozmowy, wspaniałe, okrzyki słyszy się w różnych językach. Różnorodność strojów ludowych określonych grup narodowościowych - ogromna.



Wśród pielgrzymów z Polski przedstawiona została także nasza, opatowsko-włocławska grupa. Około godz. 10<sup>30</sup> do auli wchodzi papież. Entuzjazm ogromny. Atmosferę podniecenia przeżywają kolejno wszyscy, do których zwraca się papież w ich ojczystych językach. Entuzjazm Polaków jest jednak największy. Spotkanie z papieżem trwało około 90 minut. Aulę Pawła VI opuszczamy około godz. 13<sup>00</sup>.

Stojąc ponownie na placu św. Piotra staramy się zapamiętać, co z Watykanem i stolicą światowego chrześcijaństwa związane jest najbardziej. Patrzymy jeszcze na Bazylikę św. Piotra, na wielki plac opasany ogromnymi kolumnami, na fontanny oraz na wysokie, stojący pośrodku placu, obelisk egipski z lwami.

Dzisiaj, mimo uporządkowania w jakiś sposób swoich emocjonalnych wrażeń, możemy nawet dodać, iż wszystko to, co widzieliśmy wydaje się nam jeszcze większe, wspanialsze, bogatsze. Uważam, że w odniesieniu do placu św. Piotra nie można powiedzieć, że jest to tylko największy plac świata /może pomieścić ok. 400 tys. osób/; należy powiedzieć, iż jest to także najwspanialszy architektoniczny twór wszechczasów. Nie wystarczy powiedzieć, że jest otoczony tylko kolumnami, ale trzeba powiedzieć, iż tych kolumn jest aż 284 i to ustawionych w czterech rzędach, a na ich zwieńczeniu ustawiono 140 posągów świętych i męczenników. Tego typu określenia odnosić by można niemal do każdego zwiedzanego obiektu i miejsca. Żegnamy Plac św. Piotra, żegnamy Watykan.

Wrażenia, mimo że pochodzą z najmniejszego państwa świata /0,44 km<sup>2</sup> powierzchni, ok. 1.000 mieszkańców/, jednak z racji jego roli w świecie jak i nagromadzonych tutaj ogromnych wartości duchowych i artystycznych na trwałe utkwiły w naszej świadomości. Wyjątkowo atrakcyjny dzień 26 lipca trwał nadal. Popołudniowy program naszej wędrowki po Rzymie rozpoczęliśmy od zwiedzenia Bazyliki Santa Maria Maggiore. Świątynia, słynąca z tego, iż w jej wnętrzu są relikwie żłobka Pana Jezusa z Betlejem, urzeka nie tylko swą wielkością /86m długości, 75 m wysokości/, ale także pięknym, dostojnym wystrojem. Ogromne kolumny, piękna posadzka, wspaniałe połączane sklepienie kasetonowe budzą nie tylko zachwyt, ale także uzasadniony podziw pod adresem tych, którzy te cuda po sobie pozostawili /Giuliano da Sangallo, Ferdinando Fuga/.

W Bazylice tej mieliśmy możliwość oglądać także małą Kaplicę Sykstyńską oraz posąg najdłużej panującego papieża Piusa IX /34 lata/.



S. Maria Maggiore

Z Bazyliki Santa Maria Maggiore udaliśmy się do innej, równie wspaniałej i zadziwiającej świątyni, którą była Bazylika św. Pawła. Charakterystycznym elementem tej największej w Rzymie bazyliki /długość 132m, szerokość 65m/ jest fryz mozaikowy biegnący wzdłuż naw z wizerunkami dotychczasowych papieży /w tym wizerunek Jana Pawła II/ oraz dziedziniec klasztorny z 1214 roku.

Kolejną zwiedzaną przez nas świątynią to Bazylika św. Jana na Lateranie - zwana również "Matką i głową Kościoła Katolickiego". Jest to najstarszy chrześcijański kościół w Wiecznym Mieście. W dzień



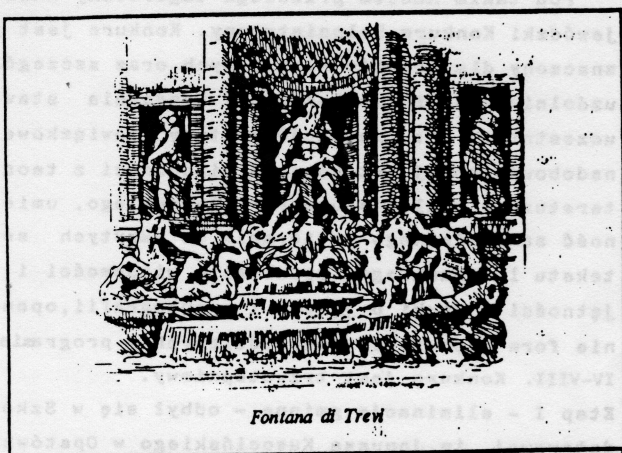
Bożego Ciała - z tej właśnie bazyliki - wyrusza procesja do Bazyliki Santa Maria Maggiore, którą prowadzi sam papież. Piękne tabernakulum, tzw. święte drzwi, otwierane raz na 25 lat oraz postacie Apostołów, to najciekawsze elementy tej świątyni.

W bogatym programie naszej wędrowki po Rzymie znalazły się tego dnia także Święte Schody, zwane inaczej schodami pokutnymi. Po tych schodach - jak głosi tradycja - Chrystus wstępował do Piłata/Rzym i Watykan-Przewodnik z planem, Navui-Terni-1992r., str.69/.

Dziś, pokonując te schody, a czyni się to wyłącznie na kolanach, uzyskuje się odpowiedni odpust.

Przed wieczornym spacerem po Rzymie, na który udaliśmy się po godz. 19<sup>00</sup>, złożyliśmy wizytę ks. Darkowi w miejscu jego zamieszkania. Dom, w którym mieszkają polscy księża studiujący w tym mieście, już dziś budzi określoną atrakcję z racji, iż w jednych z jego pomieszczeń mieszkał, kiedy przyjeżdżał do Rzymu, obecny papież Jan Paweł II. Pomieszczenia zajmowane przez ówczesnego kardynała Karola Wojtyłę pozostały w takim stanie, w jakim je opuścił udając się na konklawe, do których już, jako nowo wybrany papież, jednak nie powrócił.

Po odprawieniu przez naszych księży w kaplicy tego domu mszy św. i krótkim odpoczynku udaliśmy się na wspomniany wcześniej wieczorny spacer po Rzymie. Zaczęliśmy od fontanny Trevi - słynnej m.in. z tego, iż wrzucając do jej wody pieniądze ma się niemal 100% szansę ponownego przyjazdu do Rzymu. Monumentalna budowla zajmuje większą część placu, na którym stoi. Woda do niej doprowadzana jest akweduktami wykonanymi w 19 roku pne. Ogromne ilości turystów z całego świata powodują, iż o wolne miejsce, aby usiąść na stopniach prowadzących do jej podnóża, nie jest wcale tak łatwo. Nam się to udało po pewnym czasie. Ze spokojem, ochładzani kroplami tryskającej wody, mogliśmy podziwiać zarówno architektoniczne cuda tej budowli jak i przewijające się tłumy innych turystów.



Fontana di Trevi

Od fontanny Trevi poszliśmy na Plac Navona Plac o rozmiarach 240x65m, stojący na dawnym stadionie Dominicjana, wypełniony był przez rzesze turystów niemal całkowicie.

Potężne fontanny tryskające wodą stanowią doskonałą scenografię dla amatorów filmowania i miłośników robienia zdjęć. Najpiękniejsza z fontann, stojąca pośrodku

ku placu, nosi nazwę Czterech Rzek/Dunaj, Rio de la Plata, Ganges, Nil/. Dwie pozostałe to: fontanna z Maurem oraz fontanna z Neptunem.

Panteon, do którego następnie poszliśmy, to jedyny zabytek sztuki starożytności, jaki przetrwał do naszych czasów. Obecny jego wygląd ukształtowany został wprawdzie w latach 118-128 naszej ery, jednak początki tego obiektu sięgają 27 r. pne.

Dawną świątynię, dzisiejsze mauzoleum, podziwialiśmy jedynie z zewnątrz.



Panteon

Idąc dalej wąskimi ulicami Rzymu dotarliśmy do Placu Hiszpańskiego. Ten bardzo uczęszczany plac miasta słynie głównie z pięknych, szerokich schodów zwanych "Schodami Hiszpańskimi".

Dochodzi godzina 22<sup>00</sup>. Kierujemy się do autokaru czekającego na nas tuż obok placu Sw. Piotra. Jeszcze rzut oka na pięknie podświetlony zamek Sw. Anioła, pełniący w przeszłości funkcję papieskiej fortecy i już jesteśmy na ulicy Via della Conciliazione. Zmęczeni wsiadamy do autokaru.

Przepełniony atrakcjami dzień dobiega końca. Jutro czeka nas następna porcja przeżyć i emocji.

c.d.n

Stanisław Kuś





# Konkursy, konkursy, konkursy

Dnia 8.XII 1995 roku w Szkole Podstawowej nr 18 im. Janusza Kusocińskiego w Kaliszu odbył się III Konkurs Recytatorski im. Janusza Kusocińskiego. Wzięli w nim udział uczniowie szkół kaliskich i gościnnie ze szkoły w Opatówku, ponieważ jej patronem jest słynny sportowiec i patriota.

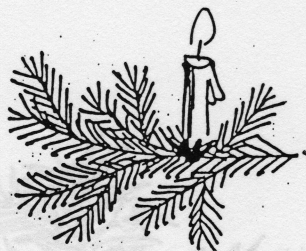
Każdy z uczestników recytował 2 dowolnie wybrane wiersze z podanej antologii lub wiersze o tematyce sportowej innych autorów. Uczestników konkursu było 44, występowali w dwóch grupach wiekowych: z klas IV-VI i klas VII-VIII.

I miejsce w swojej grupie wiekowej zajęła uczennica szkoły z Opatówka - Hania Żywiołowska z kl. IVb. Mówiła 2 wiersze: jeden w tonacji spokojnej związany tematycznie z postacią Patrona Szkoły. Drugi wiersz napisał Włodzimierz Wysocki. Nosi on tytuł *Gimnastyka poranna*. Jego żywy nastrój i dynamiczny charakter umożliwiły wykazanie swoich umiejętności. Hania po recytacji pierwszej wiersza szybko przebrała się w atrakcyjny strój gimnastyczny i dała popis aktorski. Sposób interpretacji tego wiersza wzbudził wielkie zainteresowanie jurorów, którzy jednogłośnie przyznali Hani I miejsce. Na uwagę zasługuje fakt, że pierwszy wiersz także wzbudził ciekawość wśród przedstawicieli jury, ponieważ nie był im znany. Okazało się, że autorką tego jest właśnie Hania Żywiołowska.

Gratulujemy Hani sukcesów. A poniżej tekst wiersza napisany przez nią na konkurs recytatorski.

Anna Burkowa

Hanna Żywiołowska kl. IVb  
Szkoła Podstawowa  
im. J. Kusocińskiego  
w Opatówku



## Janusz Kusociński

Kusy był młody, zupełnie niewinny.  
Umiał startować jak kamień z procy.  
Czy to możliwe, by taki silny,  
Nie zaznał hitlerowskiej przemocy?  
  
Był sportowcem, młodym Polakiem,  
A my dziś imię jego czcimy,  
On biegał, kochał, zwyciężał, walczył -  
My dziś do pięknej szkoły chodzimy.  
  
Kochał ojczyznę, wierzył w zwycięstwo.  
Nie uległ nawet torturom wroga.  
Jemu pomogły honor i męstwo.  
Wojna - to brzmi jak przestroga.  
  
My dziś szczęśliwe życie mamy.  
On zebrał wszystkie losu minusy.  
Czy już patrona swego znamy?  
Tak - to Janusz Kusociński - Kusy.



Janusz Kusociński



**"Każdy człowiek ma w sobie  
wielkie możliwości, musi je  
tylko odkrywać"**

Kartezjusz

Pod takim hasłem przebiega tegoroczny XXII Wojewódzki Konkurs Polonistyczny. Konkurs jest przeznaczony dla uczniów klas ósmych oraz szczególnie uzdolnionych siódmoklasistów. Wymagania stawiane uczestnikom to: znajomość lektury obowiązkowej i nadobowiązkowej, stosowanie wiadomości z teorii literatury w analizie utworu literackiego, umiejętność samodzielnego docierania do ukrytych sensów tekstu literackiego, opanowanie wiadomości i umiejętności z nauki o języku i z ortografii, opanowanie form wypowiedzi przewidzianych w programie klas IV-VIII. Konkurs jest trzystopniowy.

Etap I - eliminacje gminne - odbył się w Szkole Podstawowej im. Janusza Kusocińskiego w Opatówku. Wzięło w nich udział 20 uczestników - uczniów szkół podstawowych naszej gminy /SP Chełmce-5 dzieci, n-el p. Katarzyna Petynia; SP Rajsko-4 dzieci, n-el p. Teresa Witczak; SP Tłokinia Wielka-3 dzieci, n-el p. Barbara Sobieraj; SP Opatówek-8 dzieci, n-ele p. Mirosława Tylczyńska i p. Jolanta Bednarek.

Część pierwsza tego etapu /5.XII./ to praca stylistyczna na temat związany z lekturą, ale także z własnymi doświadczeniami i przeżyciami dzieci.



## ZE SPORTU SZKOLNEGO...



Uczestnicy i jury konkursu

12.XII uczestnicy konkursu popisywali się przed komisją ustną wypowiedzią sprawdzającą umiejętność analizy i interpretacji wylosowanego utworu lirycznego. Wśród tekstów znalazły się wiersze m.in. Jana Kochanowskiego, Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego, Tadeusza Różewicza, Wisławy Szymborskiej, Małgorzaty Hillar, Jana Twardowskiego. Były to utwory spoza programu szkoły podstawowej, uczniowie mogli więc wykazać się samodzielną interpretacją opierając się na własnych odczuciach i doświadczeniach.

Do eliminacji rejonowych komisja wytypowała tych uczestników, którzy uzyskali co najmniej 70% punktów możliwych do uzyskania. Są to uczennice Szkoły Podstawowej w Opatówku: Ewelina Urbańska kl.VII b /85%, Anna Kozanecka kl.VII b /82%, Lucyna Kasprzak kl. VIIIA /74%, Magda Andrzejewska kl.VIII b /74%, Kasia Buncler kl.VIII b /74%.

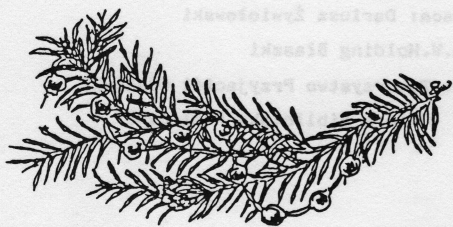


Zwycięzcy eliminacji gminnych

Zwycięzcy otrzymały nagrody książkowe, a wszyscy uczestnicy pamiątkowe dyplomy ufundowane przez SP w Opatówku.

Naszym laureatkom życzymy powodzenia w dalszych etapach.

**Elżbieta Rogozińska**

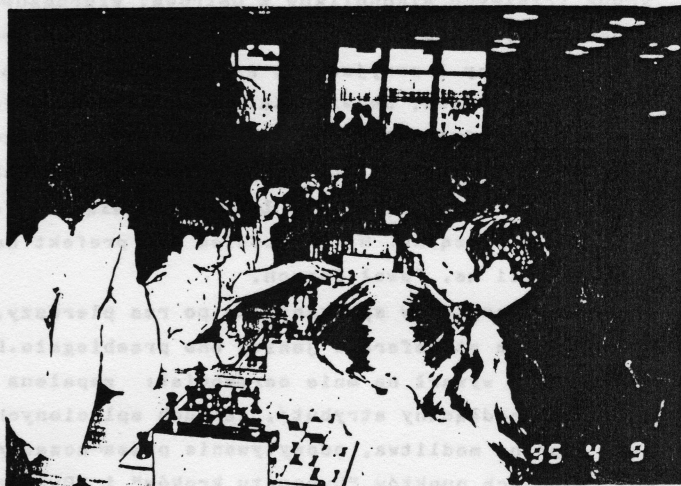


Kolejne sukcesy sportowe odnieśli uczniowie SP im. Janusza Kusocińskiego w Opatówku.

25 listopada odbyły się w Kaliszu Mistrzostwa Województwa Kaliskiego w Szachach Szkół Podstawowych. II miejsce w grach indywidualnych zajął Artur Urbański.

Równocześnie trwał IV Turniej Szachowy o Puchar Rady Osiedla "A.Asnyka", w którym Artur zajął także III miejsce.

Międzyszkolny Klub Szachowy przy Szkole Podstawowej nr 16 w Kaliszu zorganizował 16 grudnia 1995r. III Turniej Młodych Talentów, w którym uczestniczyli najmłodsi szachiści - od przedszkolaków do uczniów klas IV. I ten turniej zakończył się sukcesem Artura, który zdobył I miejsce w grupie klas III-IV.



Artur/drugi od lewej/ w czasie turnieju

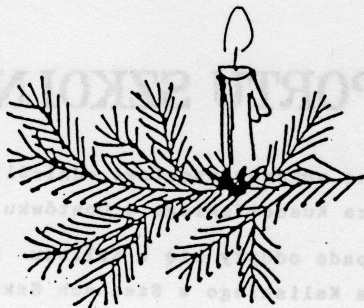
14 grudnia w Kotlinie odbył się Finał Wojewódzki w Halowej Piłce Nożnej. Wzięło w nim udział 11 drużyn - mistrzów rejonów. Drużyn SP z Opatówka w składzie: Przemek Gąsiorowski/bramkarz/, Tomek Kaźmierczak, Maciej Pawlaczyk, Piotr Suchorski, Karol Swierek uległa tylko zespołowi gospodarzy i zajęła II miejsce.

Sukcesy uczniów to zasługa uczących ich nauczycieli. Pan Jerzy Kowalczyk ze szkołą w Opatówku związany jest prawie 30 lat. Spod jego ręki wyszło kilka pokoleń uczniów. Znany jest nie tylko na gruncie szkoły, ale także jako organizator sportu na terenie gminy.

W listopadzie br. p. Jerzy Kowalczyk otrzymał od wojewody kaliskiego dyplom wraz z pamiątkowym medalem za zasługi w upowszechnianiu kultury fizycznej i turystyki województwa kaliskiego. Redakcja "Opatowianina" składa Panu serdeczne gratulacje i życzy dalszych sukcesów.

**Elżbieta Rogozińska**





#### Motto:

**"Naszym głównym celem jest trwanie w trzeźwości i pomaganie innym alkoholikom w jej uzyskaniu"**

10 grudnia 1995r. w świetlicy Jarocińskiej Fabryki Mebli odbyła się niecodzienna impreza. Grupa Anonimowych Alkoholików "Idylla" w Opatówku obchodziła pierwszą rocznicę istnienia.

Z tej okazji zorganizowano uroczyste spotkanie otwarte. Przyjechała na nie kilkudziesięcioosobowa grupa trzeźwych alkoholików z Ostrowa, Wieruszowa, Kępna, Nowych Skalmierzyc, Jarocina i Kalisza, przybyli sympatycy i przyjaciele AA - wśród nich panie: Halina Sroczyńska, Jadwiga Kałużna, Krystyna Kołomecka /Urząd Gminy-Opatówek/, Mieczysława Jaskułowa /Gminny Ośrodek Kultury/, pan Tomasz Rogoziński /Sekretarz Gminy Opatówek/. Ludzie ci związani są z grupą od początku. Miłym gościem był prefekt naszej parafii ks. Paweł Doruch.

Ja uczestniczyłam w spotkaniu AA po raz pierwszy. Urzekła mnie atmosfera, w jakiej ono przebiegało. Duże wrażenie wywarł na mnie ceremoniał: zapalona świeca /nieodłączny atrybut/, łańcuch splecionych rąk, wspólna modlitwa, odczytywanie przez uczestników kolejnych punktów "Dwunastu kroków" i "Dwunastu tradycji" - myśli i zasad, na których opierają się w swoim działaniu AA.

W dalszej części uczestnicy opowiadali o sobie, swoich przeżyciach, o tym jak wyglądało ich życie, kiedy pili, co dała im wspólnota AA. Mówili bez ogródek, tak jak było, bowiem jedną z zasad AA jest szczerłość w stosunku do innych. Mówiły również osoby, które same nie są bezpośrednio uzależnione, ale mają mężów, synów alkoholików. Podkreślały one, jak bardzo zmieniło się ich życie od czasu, kiedy należą do grup Al-Anon.

Bardzo trudno wyrazić mi, co czułam słuchając wypowiedzi. Jestem pełna podziwu dla tych ludzi, którzy niejednokrotnie musieli odbijać się od dna. Uważam, że należy im się szacunek i uznanie za to, co zrobili, co robią, za ich odwagę cywilną - umiejętność spojrzenia prawdzie w oczy, krytycyzm wobec siebie, za pokorę z jaką przyjmują swój los. Ale jest coś, co ujęło mnie najbardziej. Ci ludzie potrafią cieszyć się życiem, każdym dniem, każdą godziną. Dla każdego z nich kolejny dzień bez alkoholu to kolejne zwycięstwo nad samym sobą.

Konsekwencją działalności grupy AA "Idylla" jest powstanie w Opatówku grupy rodzinnej Al - Anon.

Istnienie obu tych grup tak bardzo potrzebnych w naszym środowisku jest uzależnione od ludzi, którzy dostrzegają problem alkoholizmu i deklarują swą pomoc i wsparcie w różny sposób. W tym miejscu chciałabym wymienić nazwisko kierownika JFM Pana Pawlaczyka, dzięki któremu tak duża liczba osób mogła skorzystać z zakładowego lokalu przy Łódzkiej.

Elżbieta Rogozińska

## URZĄD STANU CYWILNEGO ZANOTOWAŁ

### urodzenia

#### Listopad

Łańduch Bartłomiej	Michałów II
Pawlak Michał	Opatówek
Strupczewska Natalia	Chełmce
Szyszkiewicz Damian Dawid	Porwity



### zgony



Stachurski Jan Zenon	Chełmce	62 lata
Marek Janina	Zawady	85 lat
Wilczyńska Antonina	Tłokinia W.	81 lat
Drykiewicz Weronika	Chełmce	78 lat



#### Redaguje zespół w składzie:

Bożena Banasiakowa, Jadwiga Bunclerowa, Anna Burkowa, Magdalena Krytkowska, Jan Kowalkiewicz, Stanisław Kuś, Danuta Nowakowska, Elżbieta Rogozińska, Romuald Rogoziński, Roman Wardęcki, Jadwiga Warszevska

Maszynopisanie: Hanna Lutosiawska

Skład: Jadwiga Bunclerowa

Korekta: Elżbieta Rogozińska

Współpraca: Dariusz Żywiołowski

Druk: A.W.Holding Błaszki

Wydawca: Towarzystwo Przyjaciół Opatówka  
Gminna Biblioteka Publiczna